

Dziennik „HASEŁO“ wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. co Środy i Niedzieli.

PRZEDPŁATA WYNOŚI

w miejscu :

całorocznie	. . . 7 zlr. — ct. w. a.
półrocznie	. . . 3 „ 50 „ „
kwartalnie	. . . 1 „ 75 „ „
miesięcznie	. . . „ 60 „ „

Z PRZESEKĄ POCZTOWĄ

w Austrii i Niemczech:

całorocznie	. . . 8 zlr. — ct. w. a.
półrocznie	. . . 4 „ — „ „
kwartalnie	. . . 2 „ — „ „
miesięcznie	. . . — „ 70 „ „

HASEŁO

Dziennik społeczno-ekonomiczny.

Przedpłatę przyjmują: w miejscu Administracya „HASEŁA“ na prowincyi wszystkie urzędy pocztowe.

We Lwowie agencya dzienników A. Piątkowskiego.

W Krakowie handel papieru Z. J. Wywiąkowski.

W Wiedniu: Hasenstein i Vogler.

Cena ogłoszeń 4 ct. od wiersza drobnym drukiem oprócz opłaty stemplowej 30 ct. w. a. za każdorazowe umieszczenie.

Ogłoszenia przyjmują: administracya i wywymienione agencye.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów drobnych nie zwraca się

Wspólny interes.

(Słówo o naszym stanowisku ekonomicznym wobec Żydów)

II.

Bijącym w oczy, dotkliwym każdemu z nas, a przeto niezaprzeczanym jest fakt, że rabulistycznie, bo w poprzek wszelkim pojęciom sprawiedliwości społecznej, szerzy się z dniem każdym przewaga ekonomiczna Żydów. Wywłaszczenie z ziemi i mienia ludu naszego postępuje szybciej o wiele niż się zmieniają pokolenia, a nadto postępuje w stosunku z każdą chwilą rosnącym. Kapitał nie przechodzi tu z rąk jednostek swojskich, do rąk innych jednostek swojskich uznających synostwo tej ziemi na której wzrosły, — nie jestto więc ekonomiczna dyslokacya kapitałów wśród społeczności, lecz bezwzględna eksploatacyja na rzecz cudzą. Proces ten więc grozi w prostem następstwie ruiną kompletną, zamianą wywłaszczonych mas w murzynów uprawiających za nędzną strawę plantacye swych, nie już panów, lecz przywłascicieli życia. Rezygnacyja przeto od wszelkiego na

tej drodze odporu stanowi nie mniej nie więcej, jak proste zaprzeczenie tego, co ludzkość przez postępek i krwią zdobyła, stanowi u nas przywrócenie zniesionej pańszczyzny szlacheckiej ale w poprawnej edycyi jako pańszczyzny żydowskiej

W zupełności przeto dajemy słusność „Gazecie Narodowej“, że podjęła hasła obrony ekonomicznej, że propaguje i podsyca pracę w kierunku odporu nawałnicy wydzierającej ziemię i mienie ludowi naszemu.

Prosimy jednak, niech czytelnik nie zadziwi się, gdy jednocześnie powiemy, że przyznajem w zasadzie słusność i „Dziennikowi Polskiemu“, iż nawołuje do działania przez oświatę i asymilacyję narodową Żydów. Nie da się bowiem zaprzeczyć że najlepszym zwycięstwem nad nieprzyjacielem jest przetworzenie go na pracującego wspólnie przyjaciela, że najsilniejszą podstawą gmachu społecznego jest zatarcie walczących w nim różnic, a stworzenie rodziny jednolitej, wolnej od antagonizmów i niszczącej domowej walki.

Uprzedzając więc ostateczną konkluzję uwag naszych, zaznaczamy, że w imię dobrej sprawy jednajac

dwa zdania niby diametralnie przeciwnie, dążyć winniśmy równocześnie do odporu wywłaszczającemu prądowi Żydów lichwiarzy i wyzyskiwaczy, i równocześnie kształcić i wychowywać w szkołach publicznych młode pokolenia Żydów w duchu narodowym. Przychodzimy więc do założenia naszego, że dwa te, niby wręcz przeciwnie zdania, nie wykluczają się wzajemnie, i mogą być zastosowywane obok siebie. Pisma więc lwowskie mylą się w tem tylko, że to, co część zadania stanowi, biorą za całość a przeto nie mają właściwie powodu do polemiki, wywoływanej ustawicznie przez Dz. Pol. lecz owszem — jeśli im zależy na dobrej sławie służenia tylko dobru Ojczyzny a nie względom pobocznym — działać powinny wspólnymi siłami.

W dalszem rozwinięciu wypada nam rozpatrzyć, która z tych gałęzi naszego olbrzymiego wobec Żydów zadania ma za sobą, w stosunkach danej chwili, oraz ze względów historycznej i psychologicznej natury żywiołów spornych, przewagę co do widoków skutku dobrego w praktycznym zastosowaniu, — a więc której z nich należy dać pierwszeństwo co do natężenia pracy, gdy nas dziś nie

Głowa rodziny.

Powieść

przez autorkę Johna Halifax'a,

przekład z angielskiego

W. Z.

(Ciąg dalszy.)

— Więc byłbyś rad żebym wyszła za pana Mac Callum? spytała niecierpliwie.

— Tego niepowiedziałem jeszcze, można zostawić rzecz czasowi.

— Tak, — nie powiedziałeś ale dałeś mi do porozumienia, że im prędzej tym lepiej. — Rozumiem teraz dobrze, pann Reay miała słusność, — wierzę wszystkiemu co mi powiedziała, rzekła z płaczem Tynia, nie tamując dłużej łez dotąd powstrzymanych. —

— Czemuż to wierzysz takiemu? spytał Ninijan przykro zaciekawiony, a gdy milczała, zanosząc się od płaczu, dodał stanowczo, bio-

jąc ją za rękę: — odpowiedź Tyniu, — muszę wiedzieć o tem.

— Oto, że nie zadługo będzie ci pilno pozbyć się nas z domu, odrzekła nareszcie z rzewnymi ciągle łzami, że my trzy młodsze powinniśmy śpiesznie wyjść za mąż, — zanim nie poznamy dotkliwie, że dem naszego brata nie może być naszym na zawsze.

— I ty uwierzyłaś tej gadaninie, czy to już wszystko co ci mówiła?

— Wszystko? a czy tego zamalo, odpowiedziała, chociaż nie przypuszczałam nigdy wprawdzie, żebyś się ożenił z taką kobietą jak pani Armstrong, albo z takim dzieckiem jak Emma Ansted....

— Albo z samą panną Reay, przerwał Ninijan, przymuszając się do uśmiechu, mogłabyś i temu uwierzyć, kiedyś była zdolną powziąć tak niesłuszne o bracie przypuszczenie.

Trzeba było całej siły miękkiej duszy, by, mówić tak spokojnie, nie zdradzić śladu nawiątywania wewnętrznej walki, jaką wyrzuty dotkniętego sumienia, przekonanie obowiązku i

przywiązanie rodzinne staczały z innemi, równie może silnem uczuciem.

— Niesłusznie? powtórzyła uśmiechając się z za łez Tynia. O powtórz to raz jeszcze! Prawda? Ty nie mógłbyś tego zrobić Ninijan, nie mógłbyś twej odrobinki wydać za pierwszego lepszego komu się podoba, — ani też sam myślisz się ożenić. Miejsza już teraz o to, co mówiła ci panna Reay, gdyby to było prawdą, serce z bólu by mi pękło.

Mówiła z serdecznie tklivem wylaniem, wśród łez i nśmiechów, chciała nawet uściskać dłoń brata, ale on, jakby tego nie uważał stał z krzyżowanemi na piersiach rękoma, niby nieczuły i obojętny, z niezwycajnym jakimś na twarzy wyrazem, bez cienia jednak gniewu lub niechęci.

— Czy przebaczysz mi bracie? spytała z obawą na jego twarz zmienioną. Nie chciałybym do prawdy zmartwić cię nawet na chwilę. My wszyscy wiemy, jakim ty dobrym jesteś bratem — i że nigdy nie pomyślałbyś o ożenieniu, któreby zmusiło nas dom twój opuścić. Ja to zaraz mówiłam pannie Reay. Powiedz

Przemysł i handel.

stać na całkiem równorzędne a skuteczne w obu tych względach działania.

Mamy więc do wyboru: nad czym pracować więcej, (mówimy zawsze: pracować więcej ale nie wyłącznie) czy nad obroną ekonomiczną przeciw Żydom, czy nad asymilacją ich narodową przez braterstwo i oświatę? (C. d. n.)

W sprawie Wystawy rolniczo przemysłowej w Stanisławowie

Dnia 3. b. m. w biurze naszej redakcyi odbyła się konferencya zaproszonych obywateli z miasta i okolicy celem omówienia podniesionej przez „Hasło“ myśli o urządzeniu w Stanisławowie wystawy rolniczo przemysłowej.

Projekt znalazł nader przychylnie uznanie wskutek czego i wykonanie takowego nie znajdzie prawdopodobnie zbyt trudności, jakkolwiek na razie ostateczna decyzja w tej kwestyi odłożoną została. Zgodzono się bowiem, żeby nie ustanawiać wstępnego komitetu, lecz przelać pracę tę na tutejszy Oddział c. k. Galicyjskiego Towarzystwa rolniczego, który około 20 b. m. odbędzie swoje walne zgromadzenie i zarazem sprawę wystawy ze swego stanowiska rozważy. Obecny na konferencyi prezes Tow. gosp. pan Jas trzębski oświadczył się z gotowością przyjęcia przez Tow. gosp. misji i z nadzieją, że Towarzystwo to przez Zarząd swój chętnie się zajmie pracą w tym kierunku. Mianowicie będzie pierwszym zadaniem w zasadzie oznaczyć zakres i rozkład wystawy, w szczególności zaś, jakie okazy produkcyi gospodarska okolicy tutejszej wystawić głównie powinna. Co zaś do okazów przemysłowych o tych orzecze dopiero ustanowić się mający po zaopiniowaniu Tow. gosp. specjalny komitet wystawy.

Ostatecznie, w tym miesiącu jeszcze kwestya wystawy tej stanowczo, a prawdopodobnie pomyślnie się rozstrzygnie.

— **Minister rolnictwa** zwołał na dzień 5. czerwca br. komisję ankietową w sprawach chowu koni z wszystkich prowincji przedlitawskich. Z Galicyi wezwany został do wzięcia udziału w obradach tej komisji p. Kazimierz Turczyński, członek krajowej komisji chowu koni.

— **Wystawa polska** przemysłowo-rolnicza w Toruniu została otwartą dnia 2. czerwca, i jak słychać, co do ilości i jakości nadesłanych przedmiotów przewyższyła wszelkie spodziewania.

Telegrafowane kursy wiedeńskie.

Wiedeń, d. 6. Czerwca 1874.

Jednolity dług państwowy w banknotach 69 zlr. 45 ct.; w srebrze 74. 85. Losy pożyczki z 1860 r. 106.50 Akcy Banku wiedeńskiego 983 —; Akcy banku kredytowego 220.25 Londyńskie 111.45 srebro 106.92; Napoleondor 8.10.

Akcy banku franko austr. 31.50. węgierskie akcy kredytowe 149.50 akcy banku anglo-austr. 130.25 Banku Związk. 97. — koleji Karola-Ludwika 249.50, akcy połudn. 140.75, koleji Alfdldzk 138.50. koleji Elzbiety 197 — koleji Lwowsko-czerw. 142 — Kolei węg. półn. wschod. 104 —; koleji węg. wschodn. 50.50 galicyjskie obligacye indemnizacyjne — Losy z roku 1864 131 —; Losy tureckie 50 — Akcy Wied. Banku budowlanego 53.25 kol. państw 317.75 Rosyjs. Banknoty 154 Usp. osłabione

Kronika.

— **Uroczystość Bożego ciała** odbyła się u nas bardzo świetnie. Sprzyjający dzień pogodny zgromadził mnóstwo pobożnych nie tylko z miasta lecz i z okolicy. Konsystujące tu c. k. wojska a mianowicie 17. bat. strzelców wystąpiły w paradzie i muzyką strzelecką, również Straż ogniowa ochotnicza i stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ z swymi sztandarami. — Kapłani wszystkich 3 obrządków t. j. rz. kat. ormiańsk. i ruskiego zgromadzili się licznie. Po procesyi zagrała muzyka wojskowa wesołe arye narodowe — którym gdyby na ironię odzywał się w drugim końcu rynku nieszczęśliwy trębacz straży ogn. ochot. zastarzającym niemieckim marszem. —

— **Ukonstytuowanie rady powiatowej** stanisławowskiej, odbyte 3. b. m. wypadło następująco: Wybrani: prezesem Adolf Zakrzewski, z Wiktoria, zastępcą prezesa Dr. Kaj. Maramorosz adwokat, do wydziału: Dr. Walery Szydłowski adw. Jan Burzyński z Uhrynowa, Abrah. Halpern, ks. Ant. Strutyński i ks. Szymon Harasymowicz. — Na zastępców: Dr. Ig. Kamiński burmistrz, Rudolf Jastrzębski właśc. dóbr Szymon Freund, Abr. Fischler. Ks. Jan Lopuszyński i Oleksa Koroluk z Pobereża. —

— **Cymentniczy urząd** jest w tutejszym magistracie nader zaniedbany i prawdziwie w o-

plakany stan. Od czasu odejścia ogzaminowatego cymentnika p. Knih. posada ta dotąd nie obsadzona, konkurs nierozpisany, a tymczasowe zastępstwo powierzono człowiekowi najmniejszej wyobraźni o tem niemającemu rzemieślnikowi któremu nasi panowie Rajey na wzór moskiewski, powiedzieli. „Kagda bezumien, astansia popom.“ W skutek tego jednak dzieje się wiele nadużyć i poszkodowań stron które w biurze Redakcyi liczne zażalenia w tym względzie wnoszą. Upraszamy w imieniu tychże świetny magistrat, by ten prowizoryum tamę poleżył, i przez wzgląd na dobro ogółu tą sprawę już raz uregulował stanowczo.

— (S.) **Wycieczka** stowarzyszenia „Gwiazdy“ ze współdziałaniem ochotniczej straży ogniowej odbyła się w Czwartek z powodzeniem na pierwszy raz wcale zad. walającem. O godzinie 3¹/₂ z południa wyruszyli pochodem zchorągwi „Gwiazdy“ z którymi podążyła i pieszo i dorozkami do Olszynki za mostem tyśmienickim dość liczna publiczność. Miejscowość wprawdzie nie zupełnie odpowiadała potrzebie, mimo to jednak zabawa szła nader ohochozo. Tańce na murawie trwały do zmroku, urozmaicone szczęśliwie pomyslanym epizodem t. j. Kolomyjka do udziału w której zaproszono obecnych zdala widzów włościan i włościanki. Z początku młodyce wiejskie wzdrygająco i wstydliwie przyjmując „angażujących“ do tańca „paniów“ — dalej jednakże pozbyły się rychło skręplów a kolomyjka szła niemal całą pół godziny swobodnie i żywo ku zdziwieniu „Gazdów“, zauważających z cicha że „ta to szczerne buwalo szczeroby pany z namy tincowały.“ Tę wycieczkę za program wycieczki jakoteż niezestowanie gospodarzy z Mykietynie, na których gruncie zabawa się odbywała jako wywdzięczenie się za gościnność możemy tylko pochwalić. Mieszanie z Tyśmienicy w liczbie kilkunastu biorący udział w zabawie, zastąpili niejako chór spiewacki którego naszej „Gwiazdzie“ brakuje, — spiewając niezmiernie na przemian z muzyką wdzięczne pieśni ruski, jak „Myr wam bratia“, „Mnobja lita“ i t. d. bardzo mile przez całe zgromadzenie przyjęte. Z naszej strony za dar pieśni wywdzięczył się zacnym Rusinom z Tyśmienicy p. Al. Milero wicz zwróconą do nich „besidą“ ruską, wypowiedzianą czysto i gorąco a zarazem popularnie. Imieniem „Gwiazdy“ przemówił także p. Hendrychowski Oprócz tego gry towarzyskie bawiły mniej zapalonych do tańca, a ognie sztuczne bardzo udanie zakończyły po zapadłym zmroku zabawę, której najslabszą stroną była restauracya, niemojąca nie więcej prócz piwa i „kwargli“, dzięki czemu powróciliśmy do miasta niepospolicie głodni, zapowiedziano bowiem że restauracya będzie na miejscu, toż nikt się nie przygotował. Tym razem nie sprawdziło się przysłowie, że Polak zły kiedy głodny, — bo wszyscy powrócili w dobrym humorze, bawiąc się następnie w lokalu stowarzyszenia niemal do białego rana. Księdzu Bajewskiemu prezesowi „Gwiazdy“ należy się za wlanie nowego żywnościowego to, słowo publicznej podziękui i przy tej okoliczności — z czego się z przyjemnością wywiązujemy.

mi tylko, powiedz że się niemyśle, — że nigdy nie wybierzesz obcej, zostawiając siostry same na szerokim świecie?

— Bóg mi jest świadkiem, że nigdy tego nie uczynię, rzekł stłumionym głosem.

Potem z bladą twarzą i przymkniętymi oczyma usiadł na kamieniu, jakby mu sił za brakło — i nie bronil jej obiac go za szyję i przytulić się po dawnemu, czem uradowana plakała i śmiała się razem, szepejąc co chwila:

— Wybacz mi, wybacz braciszku, niech cię nie smućą moje czeze słowa poprzednie. — Ja wiem, że nas kochasz, ale jestem taka dziecinna i chciałabym słyszeć to zawsze z ust twoich. Ninijanie! Bracie Ninijanie! Powiedz mi czy jesteś pewny, że kochasz swą odrobinę jak dawniej?

— Jakto jeszcze jesteś niezadowolona? zapytał, usiłując z uśmiechem patrzeć na nią i pieścić po swojemu.

— Jak nigdy się nie zmurtwię, zapewniała, śmiechnij się tylko i bądź swobodnym jak przedtem.

— Dobrze — już dobrze, rzekł ścisłkając jej rękę. Musimy rozejść się Tyniu, dodał, przynajmniej ja iśc już muszę, a ty zdaje mi się... i zawahał się, tak najmniejsza hypokryzja wstrętną mu była, — zdaje mi się, że męczysz się zanadto idąc dalej ze mną, nie chciałbym też być wracala sama. —

— Wcale nie jestem zmęczona i chętnie poszłabym z tobą aż do Helensburga, zapewniła Tynia.

— To znów żadną miarą być nie może, odparł z uśmiechem, mam ważne tam interesy, muszę więc, chcąc niechcąc, odprawić z powrotem moją siostrzyczkę, kiedyśmy się zwłaszcza już rozmówili.

— Tynia zarumieniła się, a gdy zdawał się nie mieć zamiaru wszczynać nanowo zmienionej rozmowy, zapytała nieśmiało:

— Wiem że niesprawiedliwie osądziłam ten list bracie, czy powiesz mi jak mam postąpić, czy też może sam odpiszesz panu Mac Callum?

— Co odpisać panu Mac Callum? Ach wiem już, — to, o czem mówiliśmy, odpo-

wiedział, jakby przebudzony gdy przypomina sobie rzecz znacznie dawniejszą.

— Kiedy więc sam napiszesz do niego, zapewnij proszę, że mi jest bardzo przykro, jak i jest rzeczywiście, oraz — że więcej nie podobnego w życiu nie zrobię, dodało dziewczę z wielką skruchą, — a zresztą będziesz wiedział sam najlepiej co napisać.

— Napiszę, dobrze — ale powtórz mi co mam napisać, rzekł przyciskając dłonią czoło, głowa mię pali. — zapewne od słońca — i nie uważałem ściśle co mówiłaś. Powtórz mi raz jeszcze, natychmiast napiszę, mogę nawet wstąpić do Reay'ów.

— Ach nie pisz tam tego listu! Nie mów nawet nic Reay'om proszę cię. Ona pomyśli zaraz — i on gotów podejrzyc że... —

— Cóż może podejrzyc? rzekł Ninijan, zdziwiony jej obawą.

— Widzisz, choć nie dbam nic a nie o ich podejrzenia, odpowiedziała zarumieniona — i profesor może sobie myśleć o mnie co mu się podoba, ale nie chciałabym, żeby jego siostra, dowiedziawszy się że odmawiam pa-

— **Krata kanału** obok bandlu p. Lubiniego zepsuta i tylko kamieniem przyłożona, zagraża wypadkiem iż ktos z przechodniów lub też koń nań wstąpiwszy, łatwo załamać się może. Zwracamy na to uwagę Magistratu by zapobiegł zawczasu możliwości wypadku.

— **Pan Klug** właściciel nowo tu otworzonej restauracji, ofiarował dwóm biednym uczniom dać przez cały czas utrzymywania restauracji bezpłatnie wikt. Czyn ten p. Kluga zasługuje na publiczne uznanie, — co też niniejszem chętnie czynimy.

— **Skrapianie rynku i ulic** w porze letniej celem niedopuszczenia kłębów prochu, — jest rzeczą w każdym porządnym mieście praktykowaną. U nas przeciwnie się dzieje, gdyż nawet przed zamiataniem nieskrapła się ni rynku ni ulic, przez co przechodniów i przedmioty na sprzedaż wystawione, jak mleko, masło, jarzyny i t. p. wystawia się na formalne zasypianie prochem. Może by przeto magistrat nasz polecił beczkę do skrapiania przeznaczoną w użytek wprowadzić.

— **Ofiarność** jakiej użyć nam się trzeba. Podczas pożaru dnia 1 bm. spalił się dom niebezpieczony właściciela izraelity który przez wypadek ten stracił cały niemal majątek. W przeciągu dni trzech za staraniem i dobrym przykładem p. Chune Jonasa złożono mu 400 złr, i ula wiono temże kupno materiałów. Co zniszczył żywioł wrogiej, odbudowała dobrze pojęta dobroczynność. To jest właściwe pojęcie interesu społecznego, który najwięcej zyskuje na zwalczaniu nędzy dotykającej jednostki. Niech będzie to dobrym przykładem do wnoszenia składek na pogorzelców w Skolem.

— **Wściekły pies** biegając w Erodę po różnych ulicach miasta, pokąsał wiele dzieci, starszych osób i pokaleczył kilka psów. Czy zarządzone to należy, by ofiary tego wypadku ocalić, — a przez wybiecie pokaleczonych psów zapobiedz dalszemu złemu?

— **Zaproszenie:** W myśl §. 23. stat. Straży Ochotniczej ogniowej zarządzam walne zgromadzenie ochotniczej straży, które w dniu 14. Czerwca b. r. w gmachu ratuszowym w Sali radnej o godzinie 3. popołudniu się odbędzie a na które wszystkich członków tejże straży niniejszem zapraszam. Z Rady zawiadowczej Straży ochotniczej ogniowej
Henryk Hofman
Sekretarz.
Dr. Kamiński
Prezes.

— **Zwracamy uwagę** amatorów kąpieli i pływania jakoteż chcących pobierać naukę, na umieszczanie w inseratach dzisiejszego numeru ogłoszenie o otwarciu tutejszej wojskowej pływalni batalionu Strzelców.

— **Spęd nieogracizny** w rzeczywistości p. Tr. (przy ulicy Tyśmienickiej) osobliwie przy terazniejszych gorących dniach, darzy całą tą i sąsiadnie ulice tak okropnym fetorem, iż w skutek tego najgorsze następstwa wyniknąć mogą. Dziwi nas że policja tutejsza na taki spęd w tej ulicy zezwala.

— **Pamiętny egzamin** dojrzałości w c. k. seminarjum nauczycielskiem w Stanisławowie rozpoczęło się z dniem 19 czerwca b. r.

nu Mac Callum, odważyła się powtórzyć mi to, z czem się odezwala przedwczoraj.

— Czy znów nowe spostrzeżenia panny Reay? zapytał z goryczą. Powiedz mi już lepiej wszystko od razu.

— Oto powiedziała mi, wyznala spuszczać ją wstydliwie, czy Tynia, że ja robię starania by zostać jej siostrzenicą — i że ty bracie też dążysz do tego, chcąc mieć jak najprędzej wydać za żonę. Teraz wiesz już wszystko, dodała z gniewem, nie więc dziwnego, że chodziło mi o to, by na nowo nie przypuszczała, że narzucam się sama niejako — i to komu jeszcze — człowiekowi uczonemu to prawda, ale bez odrobiny uczucia, zawiądanemu, staremu geologowi.

— Bądź spokojna zupełnie. Człowiek tak rozsądny jak Reay nie pomyśli nawet o czem podoguem, zapewnił Ninijan, usiłując odzyskać zwykły sobie spokojny sposób zapatrywania się na czynności drugich. Czując jednak że nie jest w stanie dłużej rozmawiać z siostrą, której słów połowy nie słyszy, pod nociskiem bolesnych myśli, jakie ukrywał

— **Miłośniczka centów.** Przed kilkunastoma dniami zmarła w Linen kobieta, będąca wiodocześnie wielką miłośniczką centów, gdyż zostawiła po sobie w spadku 16.000 sztuk takiej monety.

— **Lista składek na pogorzelców w Skolem** na ręce redakcyi „Hasła“ złożonych: WW. dr. K. Maramarosz adw. kraj. i vice-marszałek rady powiat. 5 złr. Ferd. Stecher aptek. 5 złr. Ant. Lubini właśc. handlu 2 złr. Fürbek naczel. urzęd. poczt. 2 złr. A. Beil aptek. 1 złr. Dawidowski kom. poczt. 1 złr. R. Zajęzkowski kontr. szpital. 50 ct. Koneczewicz prow. apt. 50 ct. Dr. J. Hof. 40 cent. L. Kościuk 30 cent. urzędniczy pocztowi. Sier. 20 ct. Lib. 20 ct. Szyd. 10 ct. Elek. 10 ct. Koz. 20 ct., Jastrz. kup. 20 ct. Now. ręk 10 ct. — Razem. 18 złr. 80 ct. aw. O dalsze nadsyłanie składek prosimy — przypominając przysłowie: „podwójnie daje kto spieszenie daje“, a do serc naszych zaszczytliwych Pan odzywamy się po raz wtóry w imieniu nieszczęśliwych ofiar pożaru by na ich rzecz loteryę fantową, festyn ogrodowy l. t. p. urządziły.

Korespondencya „redakcyi“.

P. L. C. Lwów. Za wiele rozwodzeń o osobistościach, które już dziś tak dla stolicy jak i prowincyi za niesmaczne

P. Ant. Ryb w Krakowie. List pański bezzasadny. Zaprenumerowane Nr. odesłane pocztą w krzyżowej opasce do agencji naszej Nr. 1 i 2 wyczerpane o czem pan z „Hasła“ wyczytał mogłeś nieraz. Nie nasza wina żeś pan późno zaprenumerował, — i nie nasz obowiązek połowę prenumeraty przeznaczać na porta korespondowania z panem.

— **P. M. Ch. Lwów.** Czy można na Nim polegać? gdzie korespondencye?

— **P. F. Mok. Kossów.** Coś pan tak zamilkł? Przypominamy się.

Stanisławowski przewodnik

handlowo-przemysłowy.

Handle win i korzeni.

W. Majewski. w domu gdzie hotel Europejski. Wybór win, korzeni, lakoci, cukruherbaty, kawy itd. oraz towary galanteryjne.

Kajetan Kopacz, dom Halperna, na rogu: Handel jak wyżej.

A. Gryziecki, ulica Tyśmienicka szeroka, w domu gdzie Rada powiatowa. Handel jak wyżej.

przed nią musiał; raz jeszcze zachęcił Tynię do powrotu, mówiąc napozór z żartobliwym uśmiechem:

— Idź do domu dziecię, idź już, — ale pamiętaj nie wbiegaj więcej do miłostnego labiryotu, że ty twój starszy brat nie potrzebował ratować cię i wprowadzać żonę, bo gotow sam w nim zabłądzić.

— O nie lękam się o to! Nietak to byłoby łatwo komuś oczarować brata Ninijana, — zawołała wesola dziewczyna, zwracając się ku domowi — i zanuciła jakąś radosną piosenkę, której zwrotki powtarzała przdz całą drogą.

— Reczywiście byłabym zupełnie zadowolona, gdybyś nie był tak smutny.

Ninijian starał się jak najprędzej oddalić, by nie słyszeć śpiewu Tyni, który brzmiał dlań jak najgrawujące szyderstwo. Co raz smutniejsze myśli krążyły mu po głowie, wywołane wspomieniem, jak inni powierzchownie zapatrują się na to, co w jego duszy tak wielkim i uroczym było. Zdawało mu się,

C. Lubini, handel korzenny i trafiką tytoniu, ulica Halicka, dom własny.

Szaprowska & A. Ponikło, handel galanteryi i potrzeb damskich naprzeciw poczty.

Handel Żelaza.

M. Bogusławski. róg ul. Tyśmienickiej szerokiej, dom Halperna.

Domy bankierskie.

K. Kiesler dom własny ulica Szeroka.

Cukiernie.

J. Czerwiński dom Chuderskiego ulica Tyśmienicka szeroka.

Ertel, przy placu Gieldowym.

Hotele i Restauracye.

Hotel Kamiński, ulica Tyśmienicka. Hotel i restauracya dobrze urządzone.

Józef Klug restauracya i piwiarnia ulica Halicka dom Halavaya.

Warsztaty krawieckie.

Wacław Danda, naprzeciw handlu Majewskiego, krawiec męski.

Cyryl Moniak, plac Gieldowy, krawiec męski, dom Szegierskiej.

Domański, krawiec męski dom Chuderskiego, ulica Tyśmienicka.

Julian Deyczakowski, ulica Brukowa dom własny. Krawiec damski.

Warsztaty szewskie.

Józef Saliniewicz, plac naprzeciw bazaru. Obuwie męskie i damskie gotowe i na obstalunek.

F. Chuderski. dom własny, ulica Tyśmienicka. szer. Skład got. obuwia męskiego.

Warsztaty stolarskie.

A. Sosabowski ulica Tyśmienicka, dom własny. Znaczny zakład wyrobów stolarskich.

Ferdynand Fiedler, ulica Tyśmienicka szeroka. Warsztat stolarski i skład mebli.

Warsztaty ślusarskie.

Ignacy Ogrodziński, ulica Halicka, Warszawski warsztat ślusarski.

J. Szware, ulica Średnia, dom własny. Wszelkie wyroby ślusarskie i dotyczące studzień i pomp.

J. Nitarski ulica Brukowa, wszelkie wyroby ślusarskie.

że Tynia nie warta przywiązania, jakiego jej dowiódł, z taką ofiarą niedawno. Śpiewa teraz szczęśliwa, pomyślał, bez troski o przyszłość, zuposobieniem tak lekkim, że nawet miłość staje się dla niej zabawką, cackiem łatwym do odrzucania, gdy się jej niepodobna lub nudzić ją zaczyna; podczas gdy jemu zaparcie się uczucia, które na wzniosłe, za święte uważał, taką szaloną bolizną sprawiło. I rozżalony podejrzewał nawet, że Tynia, może i reszcie rodu szewskiego, obojętnym byłoby nawet być, gdyby wiedzieli, co w jego duszy się dzieje. Trwało to chwilę zaledwie, bo zarazem w myśli obwiniał sam siebie i surowo własne, nieusadnione może podejrzenia strofował; na wewnętrzny niepokój i niedobre myśli postanawiając szukać ulgi i obrony w samotności i znużeniu. Wdrapywał się zatem mozolnie na skały, przebiegał szybko górskie doliny, by ze zmęczeniem, jak w bajce o opętany człowieku; „zły duch wyszedł żonę, zostawiając go nawpół żywym.“

(C. d. n.)

Polecam się do zawierania ubezpieczeń od

GRADOBICIA

formularze i wszelkie wyjaśnienia na żądanie udzielam bezpłatnie.

Stanisławów, w kwietniu 1874.

A. Millerowicz

główny agent Galicyjskiego ogólnego Tow. ubez.

Wielmożnemu Panu

GRADEROWI lekarzowi w Stanisławowie,

który mnie przez cały przeciąg uciążliwej i bolesnej słabości z największą troskliwością pielegnował i nie żałując czasu i trudu nie zmordowanie i zupełnie bez interesownie wszelkich starań dla przywrócenia mi zdrowia do kładł, składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie.

Tomasz Baranowski.

Wm. Panu Dr. Med.

Zyg. Mroczkowskiemu

za chętną i skuteczną pomoc w przykrych chwilach mej słabości i za zbawienną radę lekarską dziękuję niniejszym z całego serca

Tomasz Baranowski.

Na Brukowej ul. w domu W. Strzelbickiej jest frontowe pomieszkanie z zabudowaniem gosp.

do odstąpienia

albo

W ZAMIANĘ

za inne odpowiednie Wchód przez ganek.

O d e z w a!

Amiga międzynarodowej wystawy świata.

Tylko za 5 zlr. a w. nabywa się nagrodą odznaczony z wystawy
BAZAR GALANTERYJNY,

składający się z następujących przedmiotów:

Te wszystkie przedmioty z wystawy tylko za 5 zlr. a w.

- 1 elegancka skórzana ręczna damska torbeczka z wprawionym mozaikowym obrazem;
- 1 **Wachlarz** jedwabny „Victoria“ najgustowniejczy w różnych barwach;
- 1 **cały necessair** (wszelkie przyrządy do szycia) w pudełeczku ze złota Talmi niezwyklej elegancji;
- 1 **cukiernica** bardzo piękna do zamykania ozdobiona misterną rzeźbą;
- 1 **zegarek** genewski ze złota Talmi z takimże łańcuszkiem z 2letnią gwarancją;
- 1 **Album** na fotografie z oprawą brązową lub z chińskiego srebra;
- 1 **Dzwonek** stołowy salonowy z nowego złota z odciskami ozdobnymi;
- 1 **Garnitur do piania** kompletnie urządzone szczególnie na podarek odpowiedni;
- 1 **Sławna japońska tytonierka** o barwach mieniących;
- 12 sztuk **cygaretek** (najnowsze) nadających palonemu żel cygaru woń hawańskiego cygara.

Te wszystkie przedmioty z wystawy tylko za 5 zlr. a w.

Te wszystkie 10 przedmiotów z wystawy kosztują tylko 5 zlr. a w.

Toż samo w lepszym gatunku i wykonaniu po cenie 10, 15 do 20 zlr. a w.

Oprócz tego w tymże samym Bazarze można nabyć tylko za 6 zlr. a w. cały garnitur **parasoli** składający się z 1 dużego eleganckiego jedwabnego słońceochronu, i nieprzemakalnego deszczochronu, i 1 wiosennego parasola — a to za tak niską cenę bo tylko 6 zlr. a w.

A to wszystko jedynie w

Amiga Bazarze międzynarodowej wystawy świata
we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 9.

Zamówienia załatwiają się z wszelką rzetelnością za pobraniem pocztowem lub nadesłaniem gotówki

Szkoła pływania

e. k. 17 Batal. Strzelców

zostanie dnia 8 Czerwca b. r. otwartą.

Podział kąpieli!

1. Dla dam.

Codziennie od godziny 7. do 10. przed połud.

2. Dla mężczyzn.

Codziennie od 5. do 6 1/2 rano — i od 1 3
aż do wieczora.

Ceny wstępu.

1 karta kąpielowa dla dorosłych	5 ct.
„ „ „ „ dzieci i studen.	4 „
„ Gabinet	4 „
„ para spodni kąpiel.	3 „
„ płaszcz czyli zarzutka kąpiel.	3 „
„ kapelusz słomiany	2 „
„ para pantofli	1 „

Nauka pływania.

Za jedną lekcję	25 ct.
„ całą naukę aż do wyczerzenia się,	
dla dorosłych	5 zł.
„ studentów i dzieci	3 „

Honorarium dla nauczyciela pływalni przy próbie pierwszej po wyczerzeniu . . . 2 zł.

Oprócz tego należy uiszczać dotyczące ceny wstępu.

Abonament kąpielowy.

Za 1 miesiąc dla dorosłych 1 zł. 20. ct.
„ „ „ „ studen i dzieci 90. „

Na cały sezon.

dla dorosłych . . . 3 zł. —
„ studentów i dzieci . . . 2 „ 40. „

Bielizna kąpielowa

Za 1 miesiąc . . . 1 zł. 50 ct.
„ cały sezon . . . 3 „ 50 „

Tusz.

może być przez każdego kąpiącego się bezpłatnie używanym.

Własna bielizna kąpielowa.

może być za marką potwierdzenia w kątku dzie kąpielowym deponowaną, za co służy, temu 30 ct. się opłaca.

Ogólne przepisy!

Karty abonamentu i do nauki pływania należy zaraz — inne zaś t. j. wstępu przy kasie pływalni nabyć. Pierwsze należy za każdą razą przybycia okazać, — ostatnie zaś przy wstępie oddać.

W razie natłoku w pływalni, zastrzega się, by znajomi po 2 w jednym gabinecie się mieścili. Psów niewolno z sobą przyprawadzać.

Zarząd pływalni.